

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Potrząsnąć społeczeństwem. O znaczeniu dla Litwy książki Rūty Vanagaitė Mūsiškiai

To Shake the Society. On the Significance of Rūta Vanagaitė's book Mūsiškiai for Lithuania

Agnieszka Stawiarska

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.454
Strony/Pages: 699-711

CC BY

OPEN ACCESS

Wydarzenia

Agnieszka Stawiarska

Potrząsnąć społeczeństwem. O znaczeniu dla Litwy książki Rūty Vanagaitė *Mūsiškiai* (Nasi)

Od innych prac badawczych o Zagładzie *Mūsiškiai*[1] różni się przede wszystkim tym, że to bestseller. Brawurowo napisana „książka o śmierci", wydana w styczniu tego roku, znikła z księgarń w ciągu półtora dnia. Wydawnictwo zrobiło cztery dodruki, tylko do marca sprzedano 19 tys. egzemplarzy. Zainteresowani spotkaniem z autorką na wileńskich Targach Książki nie zmieścili się w największej sali. Rozmowę poprowadził popularny dziennikarz Andrius Tapinas[2]. Swoje opinie o *Mūsiškiai* wyrazili niemal wszyscy główni litewscy publicyści, wielu humanistów, dziennikarzy i blogerów.

Emocjonalne reakcje – zgrozę i ból, oburzenie i opór – litewscy komentatorzy porównują do reakcji Polaków na *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa. W odróżnieniu od polskiej publikacji sprzed lat szesnastu książka litewskiej autorki dotyczy dziedziny naukowo, przynajmniej w części, już opracowanej. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. ukazało się na Litwie wiele książek i artykułów poświęconych i antysemityzmowi, i udziałowi Litwinów w mordowaniu Żydów podczas drugiej wojny światowej; także wydania źródeł historycznych[3]. Mimo ustaleń historiografii szkolne podręczniki na Litwie omawiają jednak okoliczności Zagłady ogólnikowo i wstrzemięźliwie.

---

[1] Wyd. Vilnius: Alma littera, 2016, 304 s.

[2] *Skandalingos Rūtos Vanagaitės knygos „Mūsiškiai" pristatymas*, premiera skandalizującej książki „Nasi", telewizja Lietuvos Rytas, 27 II 2016 r.

[3] Między innymi Saulius Sužiedėlis, Christoph Dieckman, *Lietuvos žydų persekiojimas ir masinės žudynės 1941 m. vasarą ir rudenį* (Prześladowanie i masowe mordy na Żydach litewskich w lecie i jesienią 1941, 2006); Vygantas Vareikis, Liudas Truska, *Holokausto prielaidos: antisemitizmas Lietuvoje* (Przesłanki Zagłady: antysemityzm na Litwie, 2002); Alfonsas Eidintas, *Žydai, lietuviai ir Holokaustas* (Żydzi, Litwini i Holokaust, 2002); *Holokaustas Lietuvoje 1941–1944 m.* (Zagłada na Litwie), red. Arūnas Bubnys, 2011. Zostały wydane dzienniki więźniów getta wileńskiego: Grigorijusa Šurasa [Grigorija Schura] *Užrašai: Vilniaus geto kronika 1941–1944* (Zapiski. Kronika getta wileńskiego, 1997) i Hermana Kruka *Paskutinės Lietuvos Jeruzalės dienos* (Ostatnie dni litewskiej Jerozolimy, 2004). Tematy te poruszano we współczesnej literaturze pięknej, np. w sztuce Daivy Čepauskaitė *Diena ir naktis* (Dzień i noc, 2011) i w powieści Sigitasa Parulskisa *Tamsa ir partneriai* (Ciemność i partnerzy, 2012).

Sergejus Kanovičius (Sergey Kanowich), poeta, publicysta i działacz społeczności współczesnych litwaków, krytycznie ocenia politykę historyczną państwa: „Ludobójstwo na Żydach ma wprawdzie ofiary, wybawców ofiar i poświęcone im uroczyste upamiętnienia", ale „oficjalna narracja naiwnie zakłada, że nikogo nie będzie obchodziło, kto tej zbrodni dokonał i kim byli ideolodzy tej zbrodni. Inaczej mówiąc, przyznaje się, że Litwa jest jednym wielkim grobowcem Żydów, którzy nie chcieli umierać, ale nie ma w niej ani tych, co doły wykopali, ani tych, którzy postarali się, by tym ostatnim nie zabrakło łopat"[4].

W każdym pokoleniu „uparcie wraca amnezja" – mówi Tomas Venclova – „teraz Rūta Vanagaitė podnosi temat morderców Żydów, ostrzej niż ktokolwiek dotąd, i dobrze robi"[5]. Dziennikarz i publicysta Valdas Bartasevičius zauważa: „Widocznie fakty udowodnione naukowymi badaniami nie zmieniają ludzkiego poglądu na świat, póki siłą nie wedrą się do świadomości, gdy ktoś społeczeństwem potrząśnie – wtedy rozpalają się dyskusje, a prawda historyczna utrwala w popularnych symbolach"[6].

Rūta Vanagaitė, popularna pisarka, dziennikarka, organizatorka projektów edukacyjnych i kampanii politycznych, o genezie swej książki *Mūsiškiai* opowiada w Radiu Alkas: „Znalazłam się kiedyś na seminarium historycznym, gdzie mówiono, co zdarzyło się podczas wojny na Litwie. Wyszłam roztrzęsiona i zszokowana. Potem […] dowiedziałam się, gdzie mogę szukać informacji i dokumentów. Jak w to weszłam, byłam przerażona […]. Ja nic nie wiedziałam! A przede wszystkim nie wiedziałam, ilu ludzi na Litwie w tym uczestniczyło, nawet nie z własnej woli. Jak ja nie wiedziałam, znaczy i inni nie wiedzieli"[7]. Najbardziej zafascynował ją – strach: „Większość ludzi niemal panicznie się tego tematu boi"[8].

Czerpiąc z książek naukowych, których, jak mówi, „nikt nie przeczytał", dokumentów archiwalnych, głównie zeznań zbrodniarzy w powojennych procesach oraz z własnych rozmów z ostatnimi żyjącymi świadkami zbrodni, Vanagaitė spróbowała zebrać podstawowe fakty, i pokazać, co wiemy, a czego nie wiemy. Odbyła podróż śladami miejsc kaźni Żydów litewskich – odwiedziła 35 spośród 227. I jak określa Markas Zingeris, dyrektor Żydowskiego Muzeum Gaona w Wilnie, „porażona, postanowiła porazić społeczeństwo"[9].

---

[4] Sergejus Kanovičius, *R. Vanagaitės knygos bendraautoriai* (Współautorzy książki Vanagaitė), bernardinai.lt, 28 I 2016 r.

[5] Tomas Venclova, *Žaliojo tilto skulptūras būčiau palikęs, o tautos didvyrio kultas – tuščias reikalas* (Rzeźby na Zielonym Moście bym zostawił, a kult narodowego bohatera to rzecz jałowa), wywiad, delfi.lt, 12 III 2016 r.

[6] Valdas Bartasevičius, *Atgaila – ne gėdos ženklas* (Skrucha to nie wstyd), „Lietuvos Rytas", 9 II 2016 r.

[7] Pokalbiai su Audriu Antanaičiu, *Rūta Vanagaitė – pūlinys turėjo sprogti* (Rozmowa z Audrysem Antanaitesem: Wrzód musiał pęknąć), alkas.lt, 10 IV 2016 r.

[8] Rūta Vanagaitė, *Tai buvo žiūrėjimas į pragaro vartus* (To było patrzenie w bramy piekieł), zapis dyskusji w telewizji LRT, delfi.lt, 27 I 2016 r.

[9] Markas Zingeris, *Kuo „Mūsiškiai" prilyginti mūsiškius?* (Czemu *Nasi* wstrząsnęli naszymi?), delfi.lt, 2 III 2016 r.

Wielu komentatorów zarzuciło autorce powierzchowność wiedzy historycznej, przede wszystkim pominięcie roli okupanta niemieckiego jako organizatora Zagłady. Faktycznie – kwestie sprawczości, odgórnego planu, mechanizmów politycznych zostały w książce pominięte. Vanagaitė brutalnie pokazała rozmiar potworności popełnionych rękami „naszych". Fundamentalne znaczenie jej książki polega na tym, że burzy ona porządek pamięci, jej ustaloną hierarchię – i stąd efekt szoku, jaki wywołała.

Na Litwie stalinizm, a nie nazizm jest pamiętany i uznawany za największą potworność. Niemiecki okupant traktował ludność litewską brutalnie, wysyłał na roboty, zsyłał inteligencję do obozów, zabił 5 tys. Litwinów. Tymczasem ofiar okupacji sowieckiej było dziesięciokrotnie więcej, nie licząc masowych wywózek i wszelkich innych represji. Właściwie nie ma litewskiej rodziny, która by nie ucierpiała z ich powodu. Mocno utrwalone są w pamięci Litwinów obrazy-symbole tamtego czasu: „stribai", oddziały NKWD mordujące litewskich partyzantów, trupy wyrzucane na główną ulicę Wilna, bydlęce wagony, które z małego kraju wywożą w głąb ZSRR ponad 200 tys. ludzi. 21 tys. Litwinów zginęło w walkach z władzą sowiecką. I te doświadczenia są w centrum zainteresowania państwowej polityki historycznej przedstawiającej naród w dwóch tylko rolach: ofiar represji i bohaterów antysowieckiego ruchu oporu.

Popularny dziennikarz Andrius Užkalnis – który uważa książkę Vanagaitė za „ważną i potrzebną" i przeprowadził z autorką długi wywiad dla Žinių Radijas[10] – pisze: „Mogę pokutować za zbrodnie współobywateli i rodaków, robię to i będę robił, nie żądając wybaczenia, bo niektóre zbrodnie są zbyt wielkie, by mogły być wybaczone. Ale niech mi nikt nie wykazuje, że nie mam prawa porównywać zbrodni nazizmu do zbrodni komunizmu. One są identyczne. I jeden, i drugi katowski reżim pod przykrywką ideologii masowo wyniszczał ludzi. Widziałem nie tylko Ponary. Widziałem piwnice KGB w Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie. Byłem na Magadanie, Kołymie, gdzie na jeden kilometr drogi do łagru od przystani przypada więcej niż tysiąc istnień ludzkich. Zabity człowiek to jest zabity człowiek. Jedno rozstrzelanie drugiego nie usprawiedliwia. Ale nie przekonujcie mnie, że zestawianie nazizmu i komunizmu to «kłamstwo» – chyba że chcecie usłyszeć moją nieuprzejmą odpowiedź"[11].

Prawda, że oba reżimy okrutnie wyniszczyły Litwę i jej ludność. Ale trzy lata okupacji hitlerowskiej (1941–1944) przyniosły więcej ofiar śmiertelnych niż cały okres komunizmu. Absolutną ich większość stanowili Żydzi litewscy, zginęło wtedy ponad 90 proc. ich społeczności. Pamięć o 200 tys. zamordowanych obywateli przez lata pozostawała czymś wypartym i nieprzyjętym jako część rodzimej, własnej historii. „Na Litwie było tylko jedno ludobójstwo – Litwinów.

[10] Andrius Užkalnis ir Rūta Vanagaitė. Rozmowa w Žinių radijas z cyklu „Ačiū, kad atėjote" („Dziękuję za przybycie"), 10 II 2016 r.

[11] Andrius Užkalnis, *Prašau, pamokykit žydus apie viešuosius ryšius* (Proszę, nauczcie Żydów zasad public relations), delfi.lt, 27 I 2016 r.

I Holocaust. Jako odrębne zjawisko”[12] – mówi o tym Ilja Lempertas, historyk i przewodnik po getcie wileńskim. Dopiero dzięki *Naszym* gwałtem wdarły się w świadomość przejmujące obrazy „nie naszej” historii.

Vanagaitė pisze gorzko, sarkastycznie, tak, by poruszyć litewskiego czytelnika: „Żydzi mieszkali tu od pokoleń, a zginęli w ciągu paru sekund. Ostatnim słowem, które słyszeli przed śmiercią, było święte litewskie słowo: «Ogień [ognia!]»”[13]. W *Mūsiškiai* zgromadziła materiał oskarżycielski. Przypomniała, że pogromy Żydów wybuchły jeszcze przed ustaleniem się niemieckiej władzy okupacyjnej, gdy Sowieci wycofywali się po rocznej okupacji Litwy, że kierujący powstaniem czerwcowym 1941 r. Litewski Front Aktywistów szerzył podobną do nazistowskiej propagandę przeciw „żydokomunie”, że Rząd Tymczasowy Litwy (LLV) nie odciął się od eksterminacyjnych działań niemieckiego okupanta i sam przyjął pierwsze antyżydowskie zarządzenia. Niektóre osoby powołane przez LLV brały udział tworzeniu gett i w konfiskatach mienia Żydów. W organizowaniu represji współpracowały samorządy litewskie, przywrócone do życia po okresie okupacji sowieckiej.

Najwięcej miejsca Vanagaitė poświęca detalicznemu opisowi zbrodni: masowych egzekucji dokonywanych przez ochotnicze formacje pod bezpośrednim dowództwem oficerów Litwinów. Historycy już ustalili, że w rozstrzeliwaniu Żydów wzięło udział co najmniej 10 spośród 26 batalionów policyjnych i pomocniczych działających pod okupacją niemiecką. Niektóre były prawdziwymi machinami zbrodni, zabiły kilkanaście, a nawet 30 tys. ludzi. Bataliony liczyły od kilkudziesięciu do około stu uzbrojonych mężczyzn. Podczas jednej egzekucji wypadało, pisała obrazowo Vanagaitė, ponad sto ofiar na jednego strzelającego. „Czemu potępiamy chłopców z państwa islamskiego, jeśli nasi 15-, 16-letni chłopcy po lekcjach szli strzelać do ludzi?” – pytała podczas dyskusji w LRT.

Autorka *Mūsiškiai* prowadzi czytelnika do dołów, do urwisk, gdzie stawały ofiary przed śmiercią i gdzie, jak mówi w jednym z wywiadów, zatrzymywali się historycy badający okoliczności zbrodni. Zdaniem Vanagaitė, większość żydobójców (na Litwie istnieje słowo *žydšaudžiai* – „strzelający do Żydów”) to nie byli patologiczni sadyści i wyrodki, lecz „zwykli mężczyźni”, którzy w innych czasach prowadziliby przykładne życie. Vanagaitė przypomina też, że przeciw masowej zbrodni na Żydach nie protestował Kościół katolicki Litwy (jej oponenci zwracają uwagę, że nie potępił Zagłady także Rzym), a wcześniej przez wiele lat szerzył antysemickie przesądy z ambon.

Rasa Kuodytė-Kazelienė, psycholożka, dyrektorka Centrum Humanizmu, wyznała, że „łzy kapały jej na kartki” podczas czytania *Mūsiškiai*. „Książka wciąga.

[12] *Apskritojo stalo diskusija apie Holokaustą ir kolektyvinę atmintį* (Dyskusja okrągłego stołu o Zagładzie i pamięci kolektywnej, nagranie na profilu Facebook Vilniaus žydų viešoji biblioteka/Vilnius Jewish Public Library), 25 III 2016 r.

[13] Vanagaitė, *Mūsiškiai*, s. 279.

Przeraża. Pali”[14]. „Ciężko przyznać, że nasz naród wyrżnął prawie wszystkich obywateli Żydów” – napisał po *Mūsiškiai* znany publicysta Mindaugas Jackevičius[15]. Autorka zasadnie zwróciła jednak w swej książce uwagę, że wciąż możliwe są zarówno zwyczajowe bagatelizowanie odpowiedzialności za zbrodnie („garstka wyrodków”), jak i nieuprawnione hiperbolizacje („cały naród”). I aby historia przestała wreszcie być polem manipulacji i domniemań, musi być dane znacznie większe wsparcie państwowe, instytucjonalne, finansowe dla dalszych badań naukowych. Zwłaszcza dotyczących okoliczności Zagłady poza dużymi ośrodkami miejskimi, bo o tym najmniej wiadomo (obecnie książkę o nich przygotowuje Arūnas Bubnys).

Dotąd nie ustalono nawet w przybliżeniu, ilu naprawdę było *žydšaudžiai*. Nieupubliczniony przez Centrum Badań nad Ludobójstwem i Ruchem Oporu (odpowiednik naszego IPN) spis zbrodniarzy liczy ok. 2 tys. nazwisk. Historyk Saulius Sužiedėlis ocenia w rozmowie z Vanagaitė, że było ich „nie mniej niż kilka tysięcy”. Inni, cytowani w jej książce, mówili jej o 10 tys., izraelski historyk o 20 tys. – co autorka uważa za przesadzone. Aby jednak rzetelnie ustalić fakty, „przez pięć lat powinno się tym trudnić co najmniej pięciu badaczy” – cytuje Vanagaitė opinię historyków[16].

Zwraca też uwagę, że pamięć o tym, jak Żydzi ginęli z rąk współobywateli, Litwinów, była skrywana w okresie Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wprawdzie odbyły się procesy schwytanych morderców, zapadły wyroki śmierci i wiele mówiono o zbrodniach faszyzmu, ale ofiary traktowano ahistorycznie, jako „obywateli radzieckich, zamęczonych przez faszystów i ich miejscowych pomocników”. Nie prowadzono badań naukowych nad Zagładą. Amnezja była zresztą dwustronna: i w Litewskiej SRR, i w politycznym wychodźstwie Litwinów na Zachodzie. „Trzeba raz wreszcie przyznać, że historia żydowskiego życia na Litwie i jego końca stała się ofiarą politycznych gier pamięcią. Pasierbicą wielkich manipulatorów politycznych. […] Trzeba raz powstrzymać tę niekończącą się Zagładę pamięci, gdy jednej tragedii poświęca się całą uwagę i środki finansowe, a dla innej miejsce wyznacza się tylko w oddaleniu od miasta, od podręczników szkolnych i wreszcie: w oddaleniu od historycznej pamięci społeczeństwa” – uważa Sergejus Kanovičius[17].

We współczesnym Wilnie pamięć o dawnych mieszkańcach czczą piękne pomniki: uczonego rabina Gaona (XVIII w.) i słynnego lekarza-humanisty, przewodniczącego Gminy Żydowskiej, Cemacha Szabada (zmarłego w 1935 r.). Od

[14] Rasa Kuodytė-Kazielienė, *Dar kartą apie Rūtos Vanagaitės knygą* (Jeszcze raz o książce Rūty Vanagaitė), faktai.lt, 25 II 2016 r.

[15] Mindaugas Jackevičius, *Surinko įrodymus, kaip iš tiesų žudėme žydus: nuo R. Vanagaitės nusisuko giminės ir draugai* (Zebrała dowody, jak naprawdę zabijaliśmy Żydów. Od R. Vanagaitė odwróciła się rodzina i przyjaciele), delfi.lt, 26 I 2016 r. (rozmowa z autorką).

[16] Vanagaitė, *Mūsiškiai,* s. 154.

[17] Kanovičius, *Holokausto muziejus ir atminties Holokaustas* (Muzeum Zagłady i Zagłada pamięci), bernardinai.lt, 5 I 2015 r.

początku lat dziewięćdziesiątych działa w stolicy Żydowskie Muzeum Gaona (kilka filii). Wielosetletnią obecność, zniszczoną przez Zagładę, podtrzymuje Wspólnota Żydów Litwy/litwaków. Przy miejscu największej zbrodni – monumencie w Ponarach – odbywają się okolicznościowe uroczystości. Vanagaitė ubolewa jednak, że władza i elity nie wywiązują się z odpowiedzialności za opiekę nad śladami obecności i śmierci Żydów, którzy stanowili część Litwy przez setki lat.

Druga część książki, czyli współczesna podróż śladami miejsc kaźni, to także oskarżenie. Nie mniej przejmująco niż akty zbrodni sprzed lat Vanagaitė opisała zaniedbanie i obojętność, jaka otacza dzisiaj żydowskie niby-groby – czyli miejsca zakopania ofiar masowych egzekucji. W VII Forcie w Kownie, gdzie niedawno (przypadkiem) odnaleziono kości 5 tys. ludzi, na sprywatyzowanym terenie odbywają się imprezy urodzinowe i integracyjne. W mniejszych ośrodkach, na prowincji, trudno odnaleźć liczne miejsca śmierci tamtejszych Żydów, choć przy głównych trasach ustawiono strzałki, trzeba przedzierać się przez krzaki i metrowe pokrzywy, prosić o pomoc w poszukiwaniach spotkanych ludzi. Vanagaitė sarkastycznie komentuje swą rozmowę z urzędnikiem państwowym: „Czy nie ma innych problemów, jak mówi dyrektor muzeum w Święcianach?”[18].

Rok przed wydaniem *Mūsiškiai* pisała gorzko: „Wszystko, co zostaje poza granicami «historii pomnikowej», to nie nasza historia, więc nieważna. […] Nikt nie wiesza tablic w Wilnie na wielkim szpitalu żydowskim, gdzie jeszcze są te same drzwi, parkiet, okna, gdzie w salach operacyjnych, porodowych, w gabinecie rentgenowskim urządzone są mieszkania wilnian. Nie poszliśmy tam z wycieczką, bo jeszcze wyjdzie z jakiegoś mieszkania «zwykły mężczyzna» i powie: «No co, Żydzi?». Nikt nie uratuje największej w Europie biblioteki judaistycznej – stoi już sprywatyzowana, opuszczona i zaryglowana. Z powodu polityki historycznej uczniowie wileńscy nie jeżdżą do Ponar, gdzie pod samym Wilnem zostało zamordowanych 70 tys. ludzi – nie tylko rękami nazistów. […] Kiedy kończyliśmy projekt «Być Żydem», zawieźliśmy 700 uczniów z Wilna do Ponar, a gdy stanęliśmy przy dołach, gdzie dokonywano egzekucji, zapytałam, kto był tu wcześniej. Podniosło się może 30 rąk. Wszyscy uczniowie, oczywiście, przez 12 lat nauki odwiedzili wszystkie ważniejsze muzea Litwy, także Koni i Czekolady”[19].

Kulturoznawca Linas Vildžiūnas uważa, że władza „od lat tylko symuluje upamiętnienie Zagłady”. W artykule poświęconym książce „Nasi” Vildžiūnas przypomniał, że gdy w początkach niepodległości prezydent Algirdas Brazauskas, przemawiając w Knesecie, przeprosił Żydów za zbrodnie, „po powrocie został hałaśliwie potępiony przez opinię publiczną”. „Symptomatyczne, że strategia

[18] Vanagaitė, *Mūsiškiai*, s. 212.

[19] Vanagaitė, *Lietuvoje apie tai nekalbėjome, nekalbame ir nekalbėsime* (Na Litwie o tym nie mówiliśmy, nie mówimy i mówić nie będziemy), delfi.lt, 26 IV 2015 r.

przemilczania Zagłady jednoczy wszystkie opcje polityczne: nie tylko konserwatystów, ale i socjaldemokratów, i liberałów”[20].

Autorce *Mūsiškiai* zarzucono pominięcie „kontekstu historycznego”: zamiany jednej okrutnej i demoralizującej okupacji na drugą. Na Litwie sytuacja u progu Zagłady była podobna jak we wschodniej części Polski – okupacja niemiecka przyszła po sowieckiej. „To ukształtowało atmosferę nienawiści i zemsty, w której naziści łatwo znaleźli pomocników, gorliwie wykonujących akcje karne, zwrócone przeciw bolszewikom i ich rzekomym pomocnikom – Żydom” – podkreśla prawnik i publicysta Karolis Jovaišas[21]. Według badacza Zagłady Sauliusa Sužiedėlisa, „nadreprezentacja Żydów” wśród sowieckich kolaborantów to stereotyp niepoparty faktami[22].

Vidmantas Valiušaitis[23], intelektualista nurtu konserwatywnego, przekonuje jednak, że Litwini po okupacji sowieckiej mieli przesłanki, by patrzeć na Żydów jak na zdrajców kraju, choćby i niesłusznie, Vanagaitė zaś ukazała wydarzenia i ludzi „nie podług wiedzy o ówczesnych uwarunkowaniach ich zachowań i czynów, ale z wysokości dzisiejszych ocen moralnych”[24]. Valiušaitis broni tradycyjnej litewskiej wizji pamięci, i dobrego imienia Litewskiego Rządu Tymczasowego, który, jak pisze, działał „w skrajnie skomplikowanych i niebezpiecznych warunkach”, a jednak autorka *Mūsiškiai* „wsadza wszystkich do jednego worka jako zbrodniarzy”.

Metodą deprecjonowania treści książki jest deprecjonowanie samej autorki: rzekomo goniącej za rozgłosem i melodramatycznymi efektami. „Objechała Litwę samochodem, wysłuchała opowieści staruszków i już może robić «sensację» i «odkrywać Amerykę»” – pisze drwiąco Valiušaitis. Edvardas Čiuldė zarzuca Vanagaitė „kakofonię póz”, potrzebę szokowania ze strony „rozpieszczonej powodzeniem kobiety”, która weszła w okres „głębokiej jesieni”[25]. Jest i argument estetyczny: „Teatralne posypywanie głowy popiołem wygląda dość odpychająco”[26] – uważa Valiušaitis.

---

[20] Linas Vildžiunas, *Sunki kelionė. Rūtos Vanagaitės Mūsiškių kontekstai* (Ciężka podróż. Konteksty *Naszych* Rūty Vanagaitė), portal 7.md.lt, 6 V 2016 r.

[21] Karolis Jovaišas, *Ar Jūs „mūsiškė“, ponia Vanagaitė*? (Czy pani jest nasza, pani Vanagaitė?), delfi.lt, 18 II 2016 r.

[22] *Apskritojo stalo diskusija…*

[23] Vidmantas Valiušaitis poświęcił książce aż trzy obszerne artykuły polemiczne: *Išsigimėliai nėra mūsiškiai*, Wyrodki to nie nasi, „Lietuvos Rytas”, 27 I 2016 r. (kopie na portalach „Pro patria”, „Tiesa” [Prawda]); *Dvylika esminių Rūtos Vanagaitės knygos klaidų* (Dwanaście podstawowych błędów w książce Rūty Vanagaitė), „Lietuvos rytas”, 29 II 2016 r.; *Dar kartą apie „Mūsiškius”: visa tiesa apie skandalingą knygą* (Jeszcze raz o „Naszych”. Cała prawda o skandalizującej książce), „Lietuvos Rytas”, 21 III 2016 r.

[24] Valiušaitis, *Dvylika esminių...*

[25] Edvardas Čiuldė, *Dvi skandalingos knygos: skirtumai ir panašumai* (Dwie skandaliczne książki. Podobieństwa i różnice), „Lietuvos Rytas”, 29 II 2016 r.

[26] Valiušaitis, *Išsigimėliai nėra mūsiškiai...*

Oponenci piszą o *Mūsiškiai* jakby w ironicznym cudzysłowie. Historyk Nerijus Šepetys lekceważąco komentuje, że Vanagaitė marzyło się „masowe, potężne, kolektywne Requiem zabitym i zapomnianym Żydom. Z telewizją, oświetleniem, efektem narodowym". Jej deklarację z książki: „Tak, ja, Rūta Vanagaitė, osobiście jestem przygotowana, by stać się czarną owcą, bo wierzę, że muszę zrobić to, czego inni ludzie nie zrobili. Jeśli nie ja, to kto. Jeśli nie teraz, to kiedy?", Šepetys kwituje pomniejszająco: „Mało kogo dzisiaj obchodzi przeszłość". Ubolewa też, że jeśli ktoś przeczytał *Naszych*, to „już po żadne poważne książki o Zagładzie nie sięgnie", bo książka Vanagaitė „ucina chęć wgłębiania się w prawdę o przeszłości"[27]. O „odpychającej, hałaśliwej reklamie" rzekomo szkodliwej dla powagi zagadnienia mówi w telewizyjnym programie z udziałem autorki[28] badacz Zagłady Arūnas Bubnys.

Tomas Venclova broni Rūty Vanagaitė. „Słyszy się opinie, że jej chodzi o autoreklamę. Nawet gdyby tak było – a myślę, że nie jest – to tzw. argument *ad hominem*, nie ma on żadnego znaczenia, jeśli sama książka jest sprawiedliwa" – ocenia słynny litewski poeta i intelektualista w wywiadzie dla agencji Elta[29].

Podobnie jak w Polsce po *Sąsiadach*, *Judenjagd* i *Miastach śmierci* źródła, na których została oparta książka *Mūsiškiai*, są podważane jako „niewiarygodne, a przynajmniej niewystarczające"[30]. Opowieści świadków Zagłady są rzekomo nieścisłe – ze względu na upływ czasu. I choć nie ma dowodów, że „traktowane [przez Vanagaitė] jako ostateczna instancja" zeznania zbrodniarzy w śledztwach prowadzonych w KGB były wydobywane torturami, to jednak Valiušaitis uważa to za pewnik, używając formuły: „chyba nikt nie ma wątpliwości"[31].

Podniesiono także kolejny znajomo dla nas w Polsce brzmiący argument: „Żydzi [sami] strzelali do swoich", a „żydowscy policjanci zachowywali się gorzej niż litewscy" – pisze Jovaišas, powołując się na źródło żydowskie (kronikę getta wileńskiego pisaną przez Grigorija Schura). Twierdzi też, że żołnierzom batalionów śmierci rzekomo groziła za odmowę wykonania rozkazu „kula w łeb – więc wybierali pierwszą możliwość. Tak jak żydowscy policjanci". Jovaišas ironizuje: „Jak nasze wyrodki, to znaczy, że Litwini są narodem żydobójców, a jak wasze wyrodki, znaczy, że Żydzi to naród wybrany przez Boga, którego aureola błyszczy tym mocniej"[32]. Historycy jednak już ustalili, że choć były w batalionach wy-

[27] Nerijus Šepetys, *Jūsiškiai mums ne mūsiškiai* (Wasi nie są dla nas naszymi), „Lietuvos Žinios", 17 IV 2016 r.

[28] *Ar knyga „Mūsiškiai" – projektas prieš Lietuvą?* (Czy książka „Nasi" to projekt przeciw Litwie?), program telewizji Lietuvos Rytas z cyklu Ginčas (Spór), 23 III 2016 r.; R. Vanagaitė, *„Parašiau teisybę ir labai tuo didžiuojuosi*, (R. Vanagaitė, *Napisałam prawdę i jestem z tego bardzo dumna)*, Ginčas (Spór) II, 23 III 2016 r.

[29] Venclova, *Žaliojo tilto skulptūras būčiau palikęs…*

[30] Valiušaitis, *Dvylika esminių...*

[31] Valiušaitis, *Dar kartą...*

[32] Karolis Jovaišas, *Dialogas, kurį įkvėpė paukštė, padėjusi kiaušinį vardu „Mūsiškiai"* (Dialog, który wywołała ptaszyna złożywszy jajko o imieniu „Nasi"), delfi.lt, 17 III 2016 r.

padki odmowy strzelania do Żydów albo (częściej) migania się i dezercji, to tylko jeden żołnierz litewski, w Kownie, został za to przez Niemców rozstrzelany.

Mūsiškiai nie zwalczy antysemityzmu, ale go zaostrzy – taką obawę wyraził np. historyk Alvydas Nikžentaitis[33]. Za szczególnie kontrowersyjną uznano obecność w książce Effraima Zuroffa, izraelskiego historyka i łowcy nazistów, dyrektora Centrum Wiesenthala w Jerozolimie. Vanagaitė wyjaśniała wielokrotnie: zaprosiła go do wspólnej podróży śladami miejsc kaźni właśnie dlatego, że Zuroff nieraz ostro oskarżał Litwę i o zbrodnie, i o ich ukrywanie, chciała więc „porozmawiać z wrogiem" i zorientować się, „kto ma rację". „Bo ja nie wiem"[34] – dodała. O tym jej trudnym, zajmującym znaczną część książki dialogu z człowiekiem, którego krewni zginęli w ponarskiej egzekucji, napisała Rasa Kuodytė, że „poraża swą głębią, w dyskusjach wyczuwa się walkę dwóch indywidualności o prawdę".

Według Užkalnisa Zuroff, to „ostatni człowiek na świecie, który może nam przynieść pojednanie", bo „Litwini nie zaczną kajać się tylko dlatego, że się ich dobrze skopie". Valiušaitis natomiast chwali Zuroffa: to prawdziwy patriota swego narodu, w przeciwieństwie do Vanagaitė, bo ona rzekomo nie obroniła litewskiego punktu widzenia, choć tamten skutecznie bronił punktu widzenia Żydów i „interesów" swego kraju. Według Valiušaitisa, obywatel Izraela nie powinien wtrącać się w sprawy Litwy, ale jednocześnie to jemu, Izraelczykowi, chętnie oddaje się rolę strażnika pamięci o Żydach Litwy, o ofiarach Zagłady, odmawiając tego prawa Litwince Vanagaitė.

„Czemu nie opisać tych Żydów, którzy męczyli, zsyłali, zabijali Litwinów? – pyta na skrajnie prawicowym portalu Vytautas Visockas. – Takie książki powinni napisać Żydzi. My pisaliśmy, wciąż piszemy, a Żydzi milczą"[35]. „Żydzi sami sobie winni", „zasłużyli na to" – tego typu komentarze padają w dyskusjach na Facebooku i pod artykułami w sieci.

Pojawił się i wątek pochodzenia samej autorki. Dziennikarka telewizji Lietuvos Rytas wypytuje Vanagaitė przez telefon: „Może pani powiedzieć otwarcie, czy w pani rodzinie był choć jeden Żyd?"[36]. Autorka książki jest jednak etniczną Litwinką. I ta jej swojska litewskość to dla czytelniczej recepcji *Mūsiškiai* oczywisty atut. Monika Garbačiauskaitė-Budrienė, redaktorka naczelna portalu delfi.lt podkreśla, że nie jest od Vanagaitė lepszym patriotą ten, „kto pcha się pod kamery podczas mszy w Katedrze i podczas śpiewania żmudzkich pieśni". Patriotyzm nie musi być „fasadowy, symboliczny" i „nie może unikać bolesnych tematów"[37].

---

[33] *Viešoji diskusija: „Ar (ne)taps Lietuvos žydai mūsiškiais?"* (Dyskusja publiczna: Czy Żydzi Litwy (nie)staną się naszymi? Nagranie na profilu Facebook Vilniaus žydų viešoji biblioteka/ Vilnius Jewish Public Library, 1 VI 2016 r.

[34] Vanagaitė, *Tai buvo žiūrėjimas...*

[35] Vytautas Visockas, *Samoningai kurstoma neapykanta zydams?* (Świadomie jątrzona nienawiść do Żydów?), slaptai.lt, 20 III 2016 r.

[36] Program telewizji Lietuvos Rytas, 2 II 2016 r.

[37] Monika Garbačiauskaitė-Budrienė, *Mylėti tėvynę, kaip rusas myli Rusiją* (Kochać ojczyznę, jak Rosjanin kocha Rosję), delfi.lt, 29 II 2016 r.

Najcięższy zarzut polityczny, który w internetowych wymysłach pada wprost, a w krytycznych artykułach jako sugestia, brzmi: książka *Mūsiškiai* to produkt służący Moskwie i jej antylitewskiej propagandzie. Vanagaitė świetnie wie, że stanowiłaby dla tej propagandy łakomy kąsek. Podkreśla, że w swej książce wykorzystała wyłącznie materiały litewskie, a z mediami rosyjskimi, mimo ich silnego nacisku i „przymilania się", zasypywania mailami i telefonami, nie rozmawia. „To wewnętrzna sprawa litewska" – argumentuje[38].

Aby osłabić straszną wymowę *Mūsiškiai*, wielu komentatorów przywoływało postawy szlachetne: księdza, który z ambony odważył się potępić zbrodnie, klasztory, które ukrywały Żydów, trzech polityków litewskich, m.in. byłego prezydenta socjalistę, Kazysa Griniusa, którzy sprzeciwili się zbrodniom na Żydach publicznie, za co zostali przez Niemców uwięzieni, wysłani do obozów koncentracyjnych[39]. Niektórzy publicyści podkreślają, że Litwinów ratujących Żydów było więcej niż zbrodniarzy, gdyż oficjalny spis morderców to 2 tys. nazwisk, a historycy ustalili liczbę ok. 2,5 tys. ratujących. Za Sprawiedliwych uznano 844 obywateli Litwy – proporcjonalnie do liczby mieszkańców to nawet więcej niż w Polsce. Ale metodami wyliczeń podobnymi do polskich (dodając hipotetycznych pomocników) podciąga się liczbę ratujących do 25 tys. osób.

Profesor Jūratė Baranova wskazuje, jak było naprawdę: ratowanie Żydów w warunkach lat 1941–1944 to był „indywidualny wybór absolutnego społecznego nonkonformizmu", „powtarzający ofiarę Chrystusa". „Mówienie tym samym językiem nie jednoczy narodu w jeden monolit. Mordujący i ratujący żyli w odmiennych wszechświatach moralnych. […] Po prostu nie ma jednolitego litewskiego narodu". Zdaniem Baranovej, także odmowa uczestnictwa w zbrodni wymagała przeciwstawienia się grupie, była dowodem nie tylko odwagi, ale i nonkonformizmu: „Kim było tych piętnastu mężczyzn z 3 batalionu, którzy przywiezieni na Białoruś, odmówili zabijania? To są prawdziwi bohaterowie. Ich nazwiska należałoby uwiecznić w kamieniu". Przed 70 laty, widząc tragedię Żydów, „wielu świadków cicho cierpiało, ale bało się zrobić cokolwiek" – podkreśla Baranova[40]. W rozmowie z autorką *Mūsiškiai* stara kobieta płacze, że nie udało się jej i jej matce uratować żydowskiej koleżanki. Vanagaitė wiele pisze o strachu, który świadków zbrodni paraliżował przez dziesiątki lat i podkreśla fakt zadziwiający: wielu z nich żyło do niedawna w przekonaniu, że zbrodnia na Żydach to mroczny sekret tylko ich najbliżej okolicy. Był to więc temat tabu: bo jakże oskarżyć sąsiadów?

---

[38] Mindaugas Jackevičius, *Po R. Vanagaitės knygos – puolimas iš Rusijos* (Po książce R. Vanagaitė atak z Rosji), delfi.lt, 28 I 2016 r.

[39] Sigitas Birgelis, *„Mūsiškiai". Žvilgsnis iš Lenkijos* (Spojrzenie z Polski), punskas.pl, 5 V 2016 r.

[40] Jūratė Baranova, *Rūta Vanagaitė „Mūsiškiai"*, „Literatūra ir menas", 12 II 2016, nr 6.

„Litwa była i jeszcze jest krajem wiejskim, gdzie każdy ufa tylko sobie i swej rodzinie, a innym się nie wierzy" – mówi ewangelicki duchowny Tomas Šernas[41]. Vanagaitė podkreśla w wywiadach, że teraz, po *Mūsiškiai*, już łatwiej jest Litwinom rozmawiać o „tym" i otwarcie kłócić się o „to" przy rodzinnym stole, skoro kłóci się prasa, internet. „Książkę kupują młodzi ludzi, ale często na zamówienie swoich dziadków i babć"[42]. Najstarsze pokolenie chce wyjaśnić sobie koszmar sprzed lat. Zgłaszają się do autorki nowi świadkowie, opowiadający powojenne losy swych sąsiadów – morderców, o których przeczytali w książce.

Najwięcej emocji wywołał sam tytuł książki – „Nasi". Słowo to usiłowano odrzucić. Tytuły artykułów: „Czy pani jest nasza, pani Vanagaitė" (Jovaišas), „Wyrodki to nie nasi" (Valiušaitis), „Wasi nie są dla nas naszymi" (Šepetys). Kpiono z „ptaszyny, która złożyła jajko o imieniu *Naszych*" (Jovaišas). Ale zupełnie inaczej posłużył się tym słowem profesor Sužiedėlis, gdy podczas publicznej dyskusji powiedział aluzyjnie o „niektórych naszych" (reakcja: śmiech sali), którzy nie potrafią przyjąć prawdy i dlatego reagują „jak użądleni przez osę"[43]. Oponenci uważają, że tym tytułem Vanagaitė oskarża „cały naród litewski". „Ustaliła oto źródło zła absolutnego – to etniczny Litwin"[44]. Ale autorka podkreśliła w książce, że słowo „nasi" ma inne znaczenie.

Tak, ten tytuł po pierwsze każe uznać, że byli wśród „nas" zbrodniarze. I byli organizatorzy mordu, ci, którzy robili spisy Żydów, konwojowali, rejestrowali, a także ci, którzy wzbogacili się na żydowskim mieniu. Ale jest i inne, też wcale niełatwe do przyjęcia znaczenie „Naszych". Zza krwawych liter tytułu na okładce spoglądają oczy dwóch młodych mężczyzn. Pierwszy to zbrodniarz dowodzący oddziałem w Ponarach Balis Norvaiša. Drugi to Izakas Anolikas, kolarz reprezentacji olimpijskiej Litwy, zamordowany w kowieńskim forcie w roku 1943. Więc to są „nasi". „Nasi to ci, co zginęli, i ci, co zabijali. I jedni, i drudzy byli obywatelami Litwy, i jedni, i drudzy należeli do narodu Litwy" – mówi Venclova[45].

W żydowskiej bibliotece publicznej w Wilnie 25 marca odbyła się „Dyskusja nad pamięcią", prowadzona połączonymi siłami historyków zajmujących się Zagładą (m.in. Saulius Sužiedėlis, Ilja Lempertas, Jurgita Verbickienė i Tadas Janušauskas) oraz psychologów i psychoterapeutów (Rasa Bieliauskaitė, Tomas Kajokas, Eugenijus Laurinaitis i Asta Zbarauskaitė). Zastanawiano się, czy wyparta historia zbrodni wpływa na plagi współczesnej Litwy: alkoholizm, przemoc wobec dzieci, samobójstwa. Psycholodzy podkreślali, że nieprzepracowane historie rodzinne utrudniają uzyskanie tak potrzebnej osobistej i pozytywnej

[41] Tomas Šernas, *„Mūsiškiai": kunigas atskleidė giminės paslaptį* (*Nasi*. Ksiądz wyjawił rodzinną tajemnicę, delfi.lt, 12 II 2016 r.

[42] Vanagaitė, *Kova dėl žodžio, arba 60 dienų iš „Mūsiškių" gyvenimo* (Walka o słowo albo 60 dni z życia *Naszych*), delfi.lt, 25 III 2016 r.

[43] *Apskritojo stalo diskusija…*

[44] Jovaišas, *Ar Jūs „mūsiškė"…*

[45] Venclova, *Žaliojo tilto skulptūras būčiau palikęs…*

tożsamości narodowej. Rozmowę o tym, co zdarzyło się między Litwinami a Żydami, uniemożliwiają „reakcja obronna i kompleks kulturowy": do dziś mówi się nie „nasi Żydzi", tylko „ci Żydzi". Jeden z psychoterapeutów zauważył: „A do tego stopnia ich nie znamy, że nawet nie wiemy, co straciliśmy. Ich dzieje to świat równoległy jak z *Harry'ego Pottera*"[46].

O wadze zrozumienia mechanizmów zbrodni sprzed 70 lat dla współczesnych pisze psycholożka Kuodytė-Kazielenė: „Motywy – nade wszystko […] wykonywanie rozkazów. Nawyk posłuszeństwa rozkazom władzy. We wszystkich hierarchicznych strukturach społecznych posłuszeństwo jest chyba najgłębiej ukorzenioną cechą. Posłuszeństwo jest utożsamiane z dobrem, nieposłuszeństwo – z grzechem. Szczególnie cechuje wojsko". Kuodytė-Kazielenė zauważa: „[Książka Vanagaitė powinna odegrać rolę] narzędzia prewencji dla [współczesnego litewskiego] państwa, w którym panuje poczucie zagrożenia, szukamy wrogów, dręczymy słabszych". Po czym dodała: „Dziękuję, Rūta, że się odważyłaś napisać"[47].

Widać więc wyraźnie dwa typy postaw. Pierwsza staje po stronie ofiar i chce czerpać naukę z przeszłości, druga relatywizuje zbrodnię, broni utrwalonych stereotypów, a Żydów wciąż ma za obcych. Jakie nastawienie na Litwie przeważa? Trudno powiedzieć. Bo co artykuł, co wypowiedź na Facebooku, to odmienna przestrzeń moralna. Jest i humanizm, i zatęchły stereotyp, i polityka z jej „koniecznościami". Wciąż silne są nawykowe zachowania konformistyczne i strach przed opinią rzekomej większości. A najtrudniejsze – to ruszyć państwo, jego urzędy i politykę edukacyjną. Arūnas Brazauskas przypomina opinię przewodniczącej Stowarzyszenia Żydów/litwaków Fainy Kukliansky o wieloletnich zaniedbaniach w szkolnictwie: „Historii litewskich Żydów, którą zniszczyła Zagłada, ani jeden litewski rząd nie odważył się wciągnąć do programu edukacji szkolnej. Wiele obietnic nie wyszło z fazy projektów"[48]. Coraz liczniej jednak odzywają się głosy publicystów, by wreszcie usunąć pomniki i tablice, odebrać szkołom imiona tych, którzy w czasie wojny splamili się zbrodniami lub skierowanymi przeciw Żydom zarządzeniami. „W Wilnie obok Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk wisi tablica pamiątkowa dla Jonasa Noreiki, odpowiedzialnego za izolację Żydów i organizowanie getta w Szawlach", a „w Ukmergė stoi pomnik Juozasa Krikštaponiusa, oskarżonego o bezpośredni udział w mordowaniu Żydów" – pisze Marius Lukošiūnas. „Jest świętokradztwem usprawiedliwiać pomnik dowódcy oddziału, który mordował Żydów, tym, że on poza tym […] walczył przeciw bolszewikom, walczył za (język kołowacieje, gdy się to mówi) wolność Litwy"[49].

---

[46] *Apskritojo stalo diskusija…*

[47] Rasa Kuodytė-Kazielienė, *Dar kartą…*

[48] Arūnas Brazauskas, *„Mūsiškiai" ir trolė Rūta Vanagaitė* („Nasi" i trolka Rūta Vanagaitė), „Veidas", 16 II 2016 r.

[49] Marius Lukošiūnas, K*ada mūsų merai pašalins paminklus žydšaudžiams?* (Kiedy nasi merowie usuną pomniki żydobójców?), „Lietuvos Rytas", 28 III 2016 r.

Mindaugas Jackevičius na swoim profilu na Facebooku napisał: „Moje pokolenie już może zrozumieć tę tragedię i przyjąć odpowiedzialność […]. I znowu najodważniejsza – kobieta".

Czy ma jakąkolwiek szansę ziścić się to, o czym marzyła Vanagaitė: „Masowe, potężne, kolektywne *Requiem* zabitym i zapomnianym Żydom"? Choćby na lokalną skalę? W zeszłym tygodniu (a jest koniec maja 2016, gdy to piszę), ogłoszono na Facebooku wydarzenie „Malat – Molėtai – Lietuva": marsz pamięci w rocznicę egzekucji Żydów, 29 sierpnia 2016 r. Nie pierwsza to inicjatywa upamiętniająca – było już organizowane parokrotnie „czytanie imion" pomordowanych w Wilnie, są konkursy literackie w szkołach i renowacja żydowskich cmentarzy przez uczniów. Vanagaitė oburza zresztą, że muszą to robić społecznicy i wolontariusze, a nie płaci za to państwo. Inicjatywa marszu w Molėtai wyszła od izraelskich litwaków. Przyłączają się do niej i Litwini, poparł ją znany pisarz Marius Ivaškevičius pochodzący z Molėtai. Napisał w swoim artykule: „W czasie wojny, w ciągu jednego letniego dnia zastrzelono 2 tys. Żydów. Inaczej mówiąc, 80 proc. moletan [...] znikło w ciągu kilku godzin i zostało zakopanych we wspólnym dole. Zbrodnią kierowali naziści Niemcy. Strzelali miejscowi – Litwini"[50]. Ivaškevičius podkreśla, jak ważne jest, by w marszu pamięci Litwini i Żydzi poszli wspólnie. Tą samą trasą, którą niegdyś żydowscy mieszkańcy Molėtai szli na śmierć.

Valdas Bartasevičius uważa, że Litwa „już otwarciej i odważniej patrzy na swoją historię". „Jest oczywiste, że polityczną winę za Holokaust ponoszą nazistowskie Niemcy, bo państwa litewskiego wtedy nie było, ale jest i moralna odpowiedzialność za rodaków, którzy stali się katami" – pisze. „Wyrzec się tego ciężaru można tylko przez uznanie prawdy historycznej i otwarcie na pokutę – nie oficjalną, państwową, ale wewnętrzną, czyli płacz wybuchający z ludzkich serc. To stanie się dopiero wtedy, gdy ból żydowski stanie się też bólem litewskim, gdy zostanie zrozumiane, że Holokaust – to zagłada naszych obywateli, a to znaczy, że była zabijana Litwa"[51].

[50] Marius Ivaškevičius, *Žydai. Lietuvos prakeiksmas* (Żydzi. Przekleństwo Litwy), delfi.lt, 18 V 2016 r.

[51] Valdas Bartasevičius*, Atgaila…*